

# Jan Trynkowski

---

## Dlaczego Gasper Maszkowski nie pozostawił wspomnień?

---

Niepodległość i Pamięć 3/2 (6), 121-133

---

1996

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Jan Trynkowski

## Dlaczego Gasper Maszkowski nie pozostawił wspomnień?

W zasadzie na tak postawione pytanie sam Gasper Maszkowski udzielił odpowiedzi obzernej i jak się zdaje interesującej:

*"Pamiętników nie piszę z kilku względów. Wiem, że piszą niektórzy z moich kolegów - ale wątpię, żeby te roboty były dobre. Mógłbym wiele ciekawych rzeczy - nieznanych napisać, zaczawszy od 1831 i trochę przedtem. Tak okoliczności rządziły mną, że z bardzo ważnymi i poważnymi ludźmi miałem ścisłe stosunki i o wielu się wypadkach, przejściach wiedziało. Są takie ustępy w życiu mojem które nikt opowiedzieć nie potrafi, tylko ja jeden. Żal mi nawet, że to wraz ze mną zginie... pisać jednak nie będę - nie mogę i czasu nie ma. Jeżeli by kto po mojej śmierci chciał wspomnieć o mnie, to niech krótko napisze: że nosiłem piętnaście ran na ciele zdobytych pod Zamościem 1831 r.. Żem później do ważnych robót był wzywany w Galicji - że założyłem towarzystwo, potrzebne i użyteczne w 1835 na początku roku - żem je głównie prowadził, wraz z innymi najzacniejszymi ludźmi, żem przebył wraz z drogą tam i na odwrót, dwadzieścia lat w nerczyńskich zawodach. Żem zawsze kochał to co kochać należy i mocno interesowałem się wszystkim co w kraju - że wróciwszy, dwadzieścia pięć lat żyłem tutaj życiem pełnym, czynnym i zachowałem pomimo starości umysł żywy, pamięć dobrą, serce gorące, zajmując się wszystkim co nas dotyczy. Za trzy tygodnie kończę 77 lat. Byłyby szczegóły z mego życia ciekawe. Powiem szczerze, że autorowie pamiętników z tych czasów, odstręczają mnie od pisania też pamiętników. Przy tem, nigdy nie myślał o tem, aby kiedyś imię moje miało przechodzić do potomności - próżność, nigdy mną nie kierowała - a tylko bodźcem było uczucie szczerze i spełnienie co za obowiązek robić poczytywałem - jeden na szczęście z epoki w której plejada świetnych gwiazd nam świeciła - z każdego czerpałem to co życia mego całego pokarmem i kierownikiem było i do dziś ogrzewa tak, że mógłbym ognia mego innym udzielić. Ale coś za długo mówię o sobie"<sup>1</sup>.*

A jednak rzecz cała jest nieco bardziej skomplikowana niż wynikałoby to z wypowiedzi Maszkowskiego i wymaga dodatkowych wyjaśnień. Na początek przypomnijmy podstawowe fakty z życia tego niezwykłego człowieka. Gasper Maszkowski (1806-1884), pochodził ze szlacheckiej rodziny zamieszkałej w powiecie starokonstantynowskim na Wołyniu, rodziny powołującej się na Zyndrama z Maszkowic jako przodka. W 1825 roku ukończył Liceum Krzemienieckie, by kilka lat później stanąć w szeregach uczestników powstania listopadowego. Bohatersko walcząc, ciężko ranny w czasie obrony Zamościa, został wzięty do

---

<sup>1</sup> Korespondencja Mariana Dubieckiego. List od G. Maszkowskiego z Kijowa dn. 19 kwietnia 1881 r. B.J. rps akc. 10/67.

niewoli, a po uwolnieniu przez czas jakiś przebywał w Europie Zachodniej i w Galicji, gdzie jak sam pisze, "wzywany był do ważnych robót" [ten epizod jego życia wymaga zbadania i wyjaśnienia]. Po powrocie na Wołyń założył w 1835 roku tajne Towarzystwo Filodemiczne, będąc jego niekwestionowanym liderem. Nastąpiły pierwsze kontakty z Szymonem Konarskim, przyłączenie do Stowarzyszenia Ludu Polskiego<sup>2</sup>, wreszcie aresztowania, śledztwo [w Wilnie i Kijowie], wyrok śmierci z zainscenizowanym ułaskawieniem "w ostatniej chwili", już pod szubienicą, wieloletnie zesłanie [do kopalni nerczyńskich], powrót w 1857 roku do Żytomierza, a od 1859 roku aż do samej śmierci w 1884 roku stałe zamieszkanie w Kijowie. Ta wybitna a niedoceniana postać, pozostająca jakoby w cieniu Szymona Konarskiego, nie doczekała się do tej pory monograficznego opracowania. Dysponujemy w zasadzie jedynie biogramem w Polskim Słowniku Biograficznym<sup>3</sup>, biogramem nie wolnym od usterek. Dopiero ostatnio zajęła się osobą Gaspra Maszkowskiego - wybitna badaczka dziejów polskich zesłań syberyjskich Wiktoria Śliwowska<sup>4</sup>, która oczarowana barwnością tej postaci napisała m.in.: "Konarszczycy jako tacy, stanowili wśród spiskowców doby międzypowstaniowej grupę nieprzeciętną i dobrze zapisali się w pamięci i u siebie w kraju i na zesłaniu. Gasper Maszkowski był zaś w tym zadziwiającym gronie osobowością niezwykłą. I to pod każdym względem." Warto tu może podkreślić jego wyjątkowy temperament polemiczny, który jest w zasadzie wszechobecny we wszelkich jego tekstach. Oto jakim go zapamiętał Wacław Lasocki: "Od wybuchów gwałtownych, podnoszenia głosu w dysputach do ogłuszających wykrzykników i żywej gestykulacji, nie mógł się nigdy do ostatnich chwil życia powstrzymać. Jednej z pań, po jego powrocie z wygnania, udało się dowcipnie powiedzieć: "że od wyjazdu Maszkowskiego z Syberii wygasł tam jeden z wulkanów". Mógł się w dyspucie zapalić i zapomnieć do tego stopnia, że prawie nie wiedział co czyni"<sup>5</sup>.

Wróćmy jednak do głównego tematu naszych rozważań. Otóż w rzeczywistości i здаwałoby się wbrew jego własnym, wyżej przytoczonym słowom, G. Maszkowski wspomnienia pisał, wielokrotnie, w różnych okolicznościach i z różnych pobudek. Najstarszą znaną nam tego typu próbą jest niewątpliwie "Rukopis w turmie" ["Więzienny rękopis"]<sup>6</sup>. W tekście tym, pisanym na przełomie listopada i grudnia 1838 roku w więzieniu kijowskim, została przedstawiona historia Towarzystwa Filodemicznego i jego związek z Sz. Konarskim. Tekst ten powstał w wyniku prowokacji, której ofiarą padł G. Maszkowski a rękopis dostał się w ręce komisji śledczej - o całej tej sprawie w cytowanym już wyżej artykule pisze W. Śliwowska i choć ma rację podkreślając, iż nie ma tam niczego, czego by już wcześniej prowadzący śledztwo nie wiedzieli, trzeba jednak z przykrością przyznać, że jak na konspiratora nie znalazł się Maszkowski na wysokości zadania, dając się dość haniebnie podejść. Charakterystyczne, że Maszkowski chętnie wspominając teksty przez siebie niegdyś napisa-

2 B. Łopuszański, *Stowarzyszenie Ludu Polskiego*, Kraków 1975 s. 237-243; 253-255.

3 PSB XIX, s. 157-158 [B. Łopuszański].

4 W. Śliwowska, *Żywoty niepokornych [konarszczyk Gasper Maszkowski z powiatu starokonstantynowskiego na Wołyniu]*, "Przegląd Wschodni" - w druku. Prognę niniejszym serdecznie podziękować Autorce za udostępnienie mi Jej cennego artykułu w maszynopisie.

5 W. Lasocki, *Wspomnienia z mojego życia*. Przygotowali do druku M. Janik i F. Kopera. T.1, Kraków 1933 s. 90.

6 *Rukopis w turmie. Socziniennije dworianina Wołyńskiej gubernii Kaspiera Moszkowskowo*, "Russkij Archiw", 1909, t.1, s. 483-529.

ne, o tym jedynym nigdy nie wspomina. Jakby nie było, "Więzienny rękopis" jest tekstem ogromnie interesującym i zasługującym na krytyczne wydanie. Do kolejnej próby napisania historii Towarzystwa, które założył i którym kierował, przystąpił Maszkowski w dwa lata później, już na zesłaniu, na Syberii. Rzecz cała zrealizowana była już w połowie, gdy nie znane nam bliżej okoliczności zmusiły go do zniszczenia rękopisu tak by nie mógł wpaść w niepowołane ręce. Tak sam po latach napisze o tym w liście [niedatowanym], do E. Iwanowskiego: "*Pisałem historię tego Towarzystwa na Syberii r. 1840, gdy w połowie już byłem, z niewymownym żalem i boleścią musiałem sam spalić. Jak matka po stracie dziecka, w takiej rozpaczy byłem. W grudniu na 30 gradusów mrozu latałem po ulicach Gorny [rudnik w którym mieszkałem] i boleści ukoić nie mogłem*"<sup>7</sup>. Wielka szkoda, że tekst ten się nie zachował, był on bowiem rezultatem wielu przemyśleń i dyskusji - swoistych "konsultacji" z bezpośrednimi uczestnikami wydarzeń - towarzyszącymi wygnania. Wiemy, że takie dyskusje miały miejsce i w czasie długiej drogi etapowej<sup>8</sup>, i już na miejscu zesłania. Po raz trzeci do tego samego tematu powrócił po kilkudziesięciu latach [w 1882 r.] w liście do Seweryny z Iwanowskich Beaupré, swej siostrzenicy i wdowy po przyjacielu i towarzyszu wygnania Józefie Antonim Beaupré<sup>9</sup>. "*Pisałem kiedyś historię naszego Towarzystwa, ale to przepadło bez wskrzeszenia; nie mogę tej pracy na nowo podejmować. Cztery dziesiątki lat temu z górą mogłem pisać ze świeżą pamięcią, z obrazowaniem prawdziwym, z uczuciem i możliwością oddania tych pięknych działań w świetle należnym ... Już się wziąć do odwzorowania działań ludzi, przejętych tym, co powinno było przejmować i pobudzać, dziś niepodobna. Niepodobna raz po raz opowiadać tego, co duszę całą pochłaniało, dla czego serce biło, w co się wierzyło, co się robiło! Nie myślałem abym kiedy w piśmie mówił o tym; ale dla Ciebie robię to ponieważ chcesz, żebym w najogólniejszych wyrazach, w skróceniu do minimum, opisał to wszystko. Napiszę, a może i dla siebie, jeżeli [czego nie przypuszczam] ktoś powiedzie coś zechce, aby bąków nie gadał. Będą pisać o naszym Towarzystwie, o Sybirze, niepowołani do tego zadania; rady na to niema. Wielu już pisało nie znając rzeczy; ... Przymuszam się gwałt prawie sobie zadając i tę rzecz, którą w kilkunastu arkuszach niegdyś o naszym Towarzystwie dla wiadomości potomnych opisałem, dziś dla Ciebie skreślam w kilkunastu wierszach. Będzie to więc robota, dająca najważniejsze pojęcia o naszych działaniach*"<sup>10</sup>. Przesadza Maszkowski pisząc o "kilkunastu wierszach", bo zajmuje to pełnych sześć stron druku. Ich lektura tylko pogłębia nasz żal za utraconymi "Kilkunastu arkuszami" historii Towarzystwa pisanyymi na zesłaniu. Nie mają racji, wydawcy *Wspomnień* W. Lasockiego, M. Janik i F. Kopera, gdy w przypisie do tego tekstu stwierdzają: "List ten pisany w kilkadziesiąt lat po wypadkach, zawiera znaczne niedokładności.... pamięć zawodziła niekiedy starca". Pamięć Maszkowskiego nie zawodziła, tyle że wizję wydarzeń, które współtworzył, ma on odmienną niż tradycyjna historiografia.

7 [E. Iwanowski], *Rozmowy o polskiej koronie przez E. Helenijusza*, t. II Kraków 1873 s. 276.

8 J. Trynkowski, A. Woltanowski, *Etap konarszczyków*, "Miesięcznik Literacki", 1989 nr 7 s. 106-118.

9 J. Trynkowski, *Chatka Antoniego*. Komentarz do obrazka *Obchód imienin Antoniego Beaupré w Nerczyńsku w 1855 r.*, opublikowanego w "Przeglądzie Wschodnim", 1991, t. 1 z. 2, "Przegląd Wschodni" 1991, t. 1 z. 4 s. 877-884.

10 W. Lasocki, *Wspomnienia...* t. 1 s. 126-132.

Kolejną grupą tekstów o charakterze wspomnieniowym, które wyszły spod G. Maszkowskiego stanowią te, których przyczyną powstania była śmierć ludzi, których cenili i szanowali i o pamięć dla których się upominał. Najwcześniejszym znanym nam tekstem z tej grupy, jest wspomnienie o Jacku Gołyńskim. Drukowane przez A. Gillera i stanowiące część jego pracy *Groby polskie w Irkucku*, było kilkakrotnie publikowane<sup>11</sup>. Giller nie ukrywał, że posłużył się cudzym tekstem: "O Gołyńskim przytaczam słowa jego kolegi, napisane zaraz po jego śmierci" [ w 1846r.], natomiast nie podał nazwiska faktycznego autora. Autorstwo Maszkowskiego nie ulega jednak wątpliwości, wspomina on o tym tekście parokrotnie - wystarczy jeśli przytoczymy to co napisał w liście do E. Iwanowskiego, że w czasie powstania listopadowego w obronie Zamościa razem z nim w jednym plutonie służył: *zaczny, wybitny, światły obywatel Jacek Gołyński, który poszedł później po kilku latach na Sybir do robót, a w Irkucku umarł. Biografia Jacka Gołyńskiego przeze mnie napisana tamże, jest drukowana za granicą*<sup>12</sup>. *Tu może dodajmy, że dla Maszkowskiego mieszkającego w Kijowie, Lwów w owych czasach rzeczywiście za granicą się znajdował. Ta interesująca biografia J. Gołyńskiego, zbyt jest obszerna by ją tu przytaczać, warto jednak zacytować jej początek: "Wielu z nas, zmarłego kolegę Jacka Gołyńskiego znało z widzenia tylko, a niektórzy tylko z nazwiska; dla tego osądziłem za rzecz potrzebną poznać ich z nim choć teraz temi kilkoma wyrazami. Pamięć jedynym jest tu źródłem moim. Nadto głównejsze tylko i to nie wszystkie rysy życia jego są mi znane; obraz więc jego z zupełną dokładnością dać nie jestem w stanie, wszakże ile mogę tyle zrobię; a tem przynajmniej dopełnię powinności, którą mocno uczułem, a którą mi wysoki szacunek dla zmarłego nakazuje".* Jest to więc tekst wspomnieniowy w ścisłym tego słowa znaczeniu. Podobny charakter miało zapewne wspomnienie o Joachimie Leśniewiczu [zmarł w 1852 r.]. Biografia ta nie zachowała się, o jej istnieniu wiemy ze słów Maszkowskiego: *"Nie wiem czy wydobędę z siebie usposobienie napisania życiorysu Leśniewicza. Lat temu blisko trzydziestu, pisałem je - ale to zostało tam. Drugi raz pisać to samo - trudno..."*<sup>13</sup>. W tymże 1852 roku wygłosił Maszkowski nad grobem zmarłego w Wielkim Nerczyńskim Zawodzie Franciszka Malczewskiego, "mowę, którą wszystkich rozrzewnił i wzruszył wspomnieniami przeszłości i czynów zmarłego", nie umiemy niestety powiedzieć czy mowa ta była spisana, pewne jest, że się nie zachowała<sup>14</sup>. Kolejnym, znanym nam tego typu tekstem, na szczęście zachowanym, jest wspomnienie pośmiertne o ks. Karolu Haasie. Jego śmierć wywarła na Maszkowskim ogromne wrażenie, tak o tym pisał do M. Dubieckiego: *"Zapadam na zdrowiu, do ostatniego niedomagania głównie przyczyniła się odebrana wiadomość, że ksiądz Karol Haas, dziekan i proboszcz w Smile przez lat 22, umarł ...Nie dość, że byłem z nim dwadzieścia lat w nerczyńskich kopalniach, ale jeszcze z tych lat piętnaście, we dwóch tylko pod jednym dachem przeżyliśmy... Postąłem nekrologi o nim - krótki do Gazety. Pol. - dłuższy do Przegl. Katol., a także do*

11 A. Giller, *Groby polskie w Irkucku*, "Chwila" 1864 nr 11, 12, 23, 24, 46, 48, 52-54; wydanie osobne Kraków 1864; *Z wygnania*, t. 1-2, Lwów 1870, w tym ostatnim interesujący nas tekst umieszczony został w t. 2, s. 36-42.

12 Listy Gaspra Maszkowskiego do E. Iwanowskiego. List z 28 III 1878 r. B. J. rps 5931 t. 2 k. 51 v.

13 BJ rps 5931 t. 2k. 57: list G. Maszkowskiego do E. Iwanowskiego z 1 III 1879.

14 [E. Iwanowski], *Rozmowy o polskiej koronie*, t. II Kraków 1873 s. 291.

Krakowa"<sup>15</sup>. To ostatnie zdanie cytowanego listu, pozwoliło odszukać w "Przeglądzie Katolickim", niepodpisane wprawdzie, ale niewątpliwie autorstwa G.M. - wspomnienie o zmarłym ks. Haasie<sup>16</sup>. Udało się także odszukać nekrolog - wspomnienie po zmarłym Spirydionie Ostaszewskim<sup>17</sup>. Pozwala to mieć nadzieję, że uda się może odszukać jeszcze i inne teksty wspomnieniowe pióra Maszkowskiego, które niepodpisane, anonimowe - umknęły do tej pory uwadze badaczy. Już teraz wszakże można powiedzieć, że opinia W. Śliwowskiej, iż artykuł G. Maszkowskiego opublikowany na łamach "Kłosów", *W obronie języka ojczystego*, to jego "jedyna publiczna wypowiedź w piśmie"<sup>18</sup>, jest na szczęście zbyt pesymistyczna<sup>19</sup>.

Bogatego materiału wspomnieniowego dostarczają wreszcie listy; wyżej już cytowaliśmy b.ważny list do Seweryny Beaupré, są inne, rozproszone, nie zawsze rozpoznane - wszystkie zasługują na gromadzenie, uporządkowanie a może nawet i wydanie. W spuściźnie Maszkowskiego na szczególną uwagę zasługują dwa niewielkie, ale istotne zespoły listów - do M. Dubieckiego<sup>20</sup> i do E. Iwanowskiego<sup>21</sup>. Korespondencja z Marianem Dubieckim ma charakter poważny i jak na G. Maszkowskiego spokojny. Miała na to niewątpliwym wpływ osoba M. Dubieckiego<sup>22</sup>, sekretarza Rusi przy Rządzie Narodowym w czasie powstania styczniowego, zesańca [spędził na Zabajkalu 10 lat], historyka, który zajmował się m.in. dziejami zesańców syberyjskich. Wydaje się, że obaj korespondenci doskonale się rozumieli i darzyli wzajemnym szacunkiem [niestety, nie dysponujemy listami Dubieckiego do Maszkowskiego], pewne znaczenie dla ich wzajemnych stosunków mógł mieć fakt, że Dubiecki dzieciństwo swe spędził w powiecie starokonstantynowskim, z którego wywodził się Maszkowski. Nie zapominajmy jednak, że należeli do różnych pokoleń - M. Dubiecki urodził się 26 sierpnia 1838 roku, dzień wcześniej przed Komisją Śledczą w Wilnie, Maszkowski składał swe pierwsze zeznania, a ściślej mówiąc ich odmawiał... Treść listów Maszkowskiego stanowią oczywiście różne sprawy bieżące, wiele miejsca zajmuje w nich jednak przeszłość - informacje o śmierci osób bliskich, najczęściej "sybiraków", relacje o otrzymanych listach [niektóre z nich dochodzą z Syberii], lub ich braku... W liście z 22 stycznia 1883 roku donosząc o swych imieninach [obchodził je na Trzech Króli - nosił imiona: Gasper, Melchior,

15 BJ rps akc. 10/67: list z 30 IV 1882 r.

16 "Przegląd Katolicki" 1882 r., nr 22, s. 244-245.

17 "Gazeta Polska" 1875 r. nr 124 s. 4; Zob. [E. Iwanowski], *Pamiętniki polskie z różnych czasów*. Kraków 1882 t. II s. 594.

18 W. Śliwowska, *Żywoty niepokornych...*

19 G. M[aszkowski], *W obronie języka ojczystego*, "Kłosy" 1879 r. nr 742, s. 190-191; Jest to polemika z tekstem z sierpniowego zeszytu "Ateneum" [1879 t. III s. 373-374], w którym autor podpisany literkami A.A.K. opowiada się za "unieruchomieniem" niektórych "nazwisk żon i córek". G. Maszkowski poglądy takie nazywa [w ślad za S. Witwickim] "lafiryndyzmem", wyraża przekonanie, że zwycięży "zdrowy instykt narodowy" i konkluduje: "ubliżałbym kobiecie gdybym ją męskim nazwiskiem nazwał". Kryptonimem A.A.K. posługiwał się w owej epoce Aleksander Krajewski, współwygnaniec przebywający w tym samym czasie co Maszkowski w Zabajkalu, znany dziennikarz, tłumacz i krytyk literacki. Nie pozbawione pewnej pikanterii byłoby, gdyby się okazało, że to właśnie przed nim Maszkowski stawał w obronie języka i godności polskiej kobiety.

20 Korespondencja Mariana Dubieckiego. Gasper Maszkowski - 20 listów [1877-1883] BJ rps akc. 10/67.

21 Listy Gaspra Maszkowskiego do E. Iwanowskiego, 28 listów z lat 1877-1882. BJ rps 5931 t. 2

22 PSB V, 1939-1946, s. 428-430 [M. Janik], J. Hoffman, *Marian Dubiecki, sekretarz Wydziału Rusi przy Rządzie Narodowym*, "Teki Historyczne", XII, Londyn 1962-63 s. 145-169.

Baltazar] i o otrzymanych z tej okazji życzeniach, pisze: "Nie było telegramu, od Piotra Borowskiego, musiał umrzeć - od dnia w którym otwarty został telegram z Irkucka do Kijowa - zdaje mi się lat temu osiemnaście miewałem co roku na imienieniu telegramę od niego. Ostatnia rok temu, datowana była z Błahowieszczeńska. Co go tam zapędziło? Stan interesów jego nie był dobry. Jeżeli umarł to tam skąd nikt nawet wieści o zgonie jego dać nie może. Szkoda go bo był dobry, najlepszego serca człowiek, kolega". Piotr Borowski był jednym z czterech z procesu kijowskiego [obok G. Maszkowskiego, J.A. Beaupré i F. Michalskiego], skazanych na śmierć, których już pod szubienicą, ulaskawiono "w ostatniej chwili". Po amnestii 1856 roku nie mając w kraju nikogo bliskiego do kogo mógłby wrócić, pozostał na Syberii. Data jego śmierci nie jest znana - wydaje się, że domysł Maszkowskiego jest słuszny, P. Borowski umarł zapewne w 1882 roku. Listy do M. Dubieckiego, w znacznej części wspomnieniowe, przynoszą wiele informacji o ludziach i wydarzeniach, najwięcej jednak mówią o samym Maszkowskim, jego opiniach, sposobie widzenia świata.

Zupełnie odmienny charakter ma korespondencja z Eustachym Iwanowskim, bo i adresat był człowiekiem zupełnie innego formatu niż M. Dubiecki<sup>23</sup>. Używający pseudonimu Heleniusz, E. Iwanowski to szczególny przypadek historycznego grafomana. Majętny i samotny, wydawał pieniądze, których mu nie brakowało, na gromadzenie różnego typu rękopisów [pamiętników, listów, dokumentów], które następnie wydawał własnym sumptem poza zaborem rosyjskim - w Paryżu, Krakowie, Lwowie i Poznaniu. Owe opasłe tomiska prezentują haniebny poziom. Teksty źródłowe były przez Iwanowskiego wydawane w sposób wyjątkowo niechlujny i co gorsza tendencyjny. Wszystko to co nie zgadzało się z jego poglądami [a poglądy miał, delikatnie mówiąc, skrajnie zachowawcze], było bez najmniejszych skrupułów przeinaczane lub pomijane. Jediną zasługą Iwanowskiego jest to, że wiele tekstów przez niego publikowanych nie zachowało się i dostępne są nam dzisiaj jedynie w tej postaci jaką im nadał Heleniusz. Iwanowski dla "wypełnienia" swych książek posługiwał się relacjami ustnymi świadków wydarzeń niedawnej przeszłości. Bardzo dużo i bardzo cennych informacji o powstaniu listopadowym, zesłaniu syberyjskim, o ludziach godnych pamięci przekazał mu G. Maszkowski i zostały one opublikowane<sup>24</sup>. Zachowane listy są za ledwie częścią najpóźniejszą korespondencji i pochodzą z ostatnich lat życia G. M. Maszkowskiego i trudno nam dzisiaj odpowiedzieć jednoznacznie na nasuwające się nieodparcie pytanie, dlaczego w tej sytuacji z nim współpracował? Pomoc materialna jakiej Iwanowski mu udzielał nie była chyba jedyną przyczyną takiego stanu rzeczy<sup>25</sup>. Faktem jest, że Iwanowski Maszkowskiego denerwował i ten z całym swoim wrodzonym temperamentem wytykał mu wszelkie dostrzeżone wady, błędy czy potknięcia. Jest to dla nas okoliczność szczęśliwa, pozwala bowiem lepiej poznać poglądy Maszkowskiego na to, jak jego zdaniem, na-

23 PSB X/2 1963 r. s. 178-9; Eustachy Antoni Heleniusz Łódzia Iwanowski. *Wspomnienie pośmiertne*, "Gazeta Lwowska" 1903, dn. 11, 12, 13 i 16 września.

24 [E. Iwanowski], *Wspomnienia Narodowe*, Paryż 1861 s.365-407; Tenże, *Rozmowy o polskiej koronie*, Kraków 1873 t. II s. 273-302; Tenże, *Wspomnienia lat minionych*, Kraków 1876 t. II s. 189, 247, 265, 271-272, 275; Tenże, *Pamiętniki polskie z różnych czasów*, Kraków 1882 t. II s. 468-476.

25 BJ rps 5931 k. 90, list z 20 XII 1880 r.: "*Serdeczne podziękowanie zaszyłam Tobie za przesłane mi sto rubli, które tak regularnie od kilku lat dajesz mi dla zaspokojenia potrzeb życia mego. - Niech Ci Bóg nagradza.*"

leży zajmować się przeszłością, o czym pisać nie warto czy nie należy, a co zasługuje na szczególne podkreślenie.

Maszkowski zarzuca Iwanowskiemu, że ten pisze za dużo i o rzeczach niepotrzebnych czy mało ważnych: *"Po kilkakroć w tych listach swoich, narzekasz na brak materiałów - że skąpo ci materiały nastręczają się - a wiesz, kiedy nie masz o czym pisać, to nie pisz. Nie masz czym wypełnić cztery tomy - to niech będzie dwa, - niema z czego zrobić dwóch tomów, to niech będzie jeden, a ten jeżeli nie może być gruby na trzy cale, to niech ma grubości jeden cal. Z dziesięć razy piszesz o braku materiałów - poprzestań na tych co masz. Czy to książki oceniają się na objętość ich, lub wagę - na pudy?"*<sup>26</sup>. Niewątpliwie znacznie poważniejszym jest zarzut braku kompetencji, Maszkowski stoi na stanowisku, którego trudno nie podzielić, że jeśli się o czymś pisze to trzeba się na tym znać. *"O Syberii Ty pisać nie powinieneś, bo nie masz najmniejszego wyobrażenia o geografii Syberii - a czyż jest jaki autor piszący o jakimkolwiek kraju, któryby tego kraju geografii nie znał? Stąd niepodobna nawet odpowiadać Tobie na Twoje zapytania - np. co do soli na Syberii: od Wschodniej Syberii, skaczesz w tejsze chwile do Zachodniej o 5000 wiorst, a tam polegasz na czyichś głupotach, że z Wieliczki sól do tobołskiej gubernii sprowadzano. Czwartoklasnik gimnazjum takiemu opowiadaczowi w twarz pluł jak łgarzowi ... Czyż robi, uczeń nawet 3-ciej klasy takie zapytanie jakie Ty mnie robisz; "Czy w Syberii Wschodniej gdzie tyle mieszkałeś używają soli krymskiej?" Popatrz na mapę - gdzie Krym - a gdzie Syberia Wschodnia i osądź czy można takie zapytanie robić... Mnóstwo jest solnych, rządowych zawodów [fabryk] we Wschodniej Syberii w których wielu rodaków Twoich pracowało w katordze - pisząc o nich, powinieneś to wiedzieć. Nie mogło się nie obić o Twoje uszy nazwisko Usolie we Wschodniej Syberii, w którym Usoliiu teraz po roku 1863 - tylu, bo 700 rodaków naszych pracowało. ...Czego człowiek nie wie i to dokładnie, nie powinien ani mówić o tym a tembardziej pisać"*<sup>27</sup>. I wreszcie zarzut chyba najgorszy: braku rzetelności. *"Taka mnie rzecz spotkała kilka dni temu - wchodzi do mnie jeden, po długim wpatrywaniu się poznaję kolegę, którego nie widziałem lat 22. Uściskaliśmy się czule i radośnie ...Ale on potem mówi mi w rodzaju wymówki, że ja pisałem pamiętniki i z nich jakiś nieznany autor, Hel., w książkach swoich popisał błędne rzeczy, pomieszał nieporządnie, poprzekręcał nazwiska, poubliżał tym, którzy po nas, po mnie tam przychodzili i t.d - Odpowiedziałem, że nie pisałem nigdy pamiętników, choć kolega ten twierdzi, że w tej książce wyraźnie stoi to, że z moich pamiętników czerpano ... skompromitowany zostałem. Co to za szkoda wielka, że ten autor przy tylu ważnych i ciekawych materiałach popełnił tyle błędów, poprzekręcał i nazwiska i rzecz samą, tak nieporządnie ułożył wiele rzeczy, porobił swoje dodatki niestosowne, a ludzie teraz na mnie winę zwalają. Ponieważ przy prawdach są fałszy, więc i prawdzie wierzyć nie będą ci, co się na tej rzeczy dobrze znają"*<sup>28</sup>.

Byłaby to niemal kompletna lista zarzutów i rzeczywiście trudno byłoby tu coś jeszcze dodać. Rozumiemy, że było to dla Maszkowskiego doświadczenie zniechęcające, nakazują-

26 Tamże, k. 63: list z I VI 1879 r.

27 Tamże, k. 69: list z 17 X 1879 r.

28 Tamże, k. 58; list z 1 III 1879 r.; w innym liście [z. 20 XII 1880 r. k. 91] wykrzykuje: *"Mówiłem Ci już ażebyś kupił sobie mapę Syberii, kiedy nią się zajmujesz."*



ce odrzucić myśl, że mógłby swoje wspomnienia komuś podyktować. W korespondencji z Iwanowskim pojawiają się też wątki zupełnie innego charakteru, nieoczekiwane i bardzo interesujące. Iwanowski w poszukiwaniu nowych "materiałów", niejednokrotnie zasięgał rady, opinii Maszkowskiego. Gdy trafił na ślad pamiętników Pauszy, uczestnika powstania listopadowego i zesłańca, Maszkowski choć pamiętników tych nigdy nie widział stanowczo ich nabycie odradzał. *"Wierzaj mi, iż nie warto uganiać się za pamiętnikami Pauszy. W nich mogą być interesujące opisy lat od 1815 do 1830 - a to, co on o wygnaństwie swoim napisał po największej części nie warte druku. Jego wygnaństwo bliskie - w Tobolsku, to nie wygnaństwo rzeczywiście. Gdybyśmy MY [podkr. moje - J. T.] to opisali, to dałoby wyobrażenie co to jest Sybir, katorga, praca, poniewierka etc. - ale "po co to wam wiedzieć, co rzewnemi tylko łzami da się opowiedzieć" - jak mówi poeta. Pausza miał ogródek z ładnymi kwiatkami, gospodarstwo, które nie własnymi rękami prowadził, nie był pozbawiony funduszów - W początkach miał w Tobolsku znanego ci blisko Moszyńskiego z którym w jednym mieście urzędował - to co innego. Nawet bardzo nie życzyłbym sobie, aby te pamiętniki dostały się do rąk twoich ..."*<sup>29</sup>. Iwanowski tych rad nie posłuchał, pamiętniki nabył i zwrócił się do Maszkowskiego o pomoc przy objaśnianiu czy komentowaniu niektórych miejsc tekstu. Odpowiedź była, można powiedzieć, pryncypialna: *"Żądasz ode mnie objaśnień o ludziach, o jakich pisze Pausza; jakże ja Tobie to mogę dać, kiedy ja od Tobolska byłem o pięć tysięcy wiorst? - Wyobraź sobie tę przestrzeń - a wiesz, że wszelkie komunikacje, pisanie listów były wzbronione - a więc wiedzieć o tych ludziach dokładnie nie mogę, a czego nie znam dokładnie o tem pisać nie umiem"*. I dalej w tym samym liście we właściwym sobie stylu pisze: *"Możesz przemazać wszystko co znalazłeś w Pauszy pamiętnikach... Zaszkodzisz wszystkim wygnańcom drukując pamiętniki Pauszy - Pisatem Ci, nie kupuj - stało się kupiłeś - mniejsza o te 150 rubli - czy to tyle rodacy Twój tracili! - Pozabierano im majątki, tysiące, musieli wydawać grube pieniądze, na to, na co Ty i grosza nie dawałeś. Pauszy pamiętniki, nie przyniosą żadnego pożytku, a robić trzeba tylko pożyteczne rzeczy. Prawdziwe wygnanie, prawdziwy obraz katorżników był i jest we wschodniej Syberii ... Sam piszesz, że będzie mnóstwo bąków jeśli ja nie objaśnię - a ja objaśnić nie mogę, bo sam nie wiem, a najlepiej i nie mówić i nie pisać o tem czego człowiek nie wie, a że sam przewidujesz bąki - więc na miłość Boską - przez wzgląd na dobro nasze i swoje nie drukuj tego"*<sup>30</sup>.

Jak widzimy Maszkowski, używa najróżniejszych argumentów byle nie dopuścić do publikacji tych pamiętników. Moglibyśmy taką postawę zrozumieć gdyby chodziło o niski poziom czy jakieś inne indywidualne cechy tych pamiętników powodujące, że ich publikacja byłaby rzeczą zbędną. Maszkowski jednak tych pamiętników nie zna i jedynym "rzeczowym" argumentem jakim się posługuje jest przekonanie, że "prawdziwe wygnanie" było tylko na Syberii Wschodniej, a opisy zesłania na Syberię Zachodnią nie zasługują na najmniejszą uwagę. Przekonamy się, że rzecz jest bardziej złożona. E. Iwanowski trafił na ślad kolejnych pamiętników, tym razem autorem ich był Joachim Leśniewicz [1793 - 1852], po-

29 Tamże, k. 62; list z 1 VI 1879 r.; zresztą wcześniej [9 III t. r., k. 60] ostrzegał: *"Co się tyczy pamiętników Pauszy, tak drogo kosztujących, nie sądzę żeby wszystko co jest w tych pamiętnikach zapisane zasługiwało na podawanie tego potomności. Trzeba umieć do druku wybierać..."*.

30 Tamże, k. 71; list z 17 X 1879 r.

stać ogromnie interesująca, oficer kwatermistrzostwa w wojsku polskim [do 1821 r.], związany z Wolnomularstwem Narodowym, uczestnik powstania listopadowego na Podolu a następnie w obronie Zamościa [gdzie walczył też Maszkowski], odznaczony krzyżem *Virtuti Militari*. W 1835 roku przystąpił do założonego przez G. Maszkowskiego Towarzystwa Filodemicznego. Aresztowany i osadzony w procesie kijowskim na 15 lat katorgi, siedł od Tobolska do Irkucka razem z G. Maszkowskim. Pozostał w Irkucku, dokąd przybyła jego żona. W 1848 roku, w wyniku "łaski", zezwolono mu na przeniesienie do Woroneża, gdzie w 1852 roku zmarł<sup>31</sup>. Jak już o tym była wyżej mowa, Maszkowski, na wieść o śmierci Leśniewicza, napisał o nim wspomnienie. Należałoby oczekiwać, że pamiętniki człowieka z którym był tak blisko związany, człowiek, który był na zesłaniu na Syberii Wschodniej [miejscu "prawdziwego wygnania"], wywoła żywe i co najmniej życzliwe zainteresowanie Maszkowskiego. Tak się jednak nie stało - wiadomość o pamiętniku skwitował krótkim i raczej niechętnym stwierdzeniem, że Joachim Leśniewicz "w *Nerczyńskich kopalniach nie był - został koło Irkucka, wiele tedy interesujących i ważnych rzeczy ten pamiętnik mieć nie może*"<sup>32</sup>. Cóż, najwyraźniej tylko pobyt w "Nerczyńskich kopalniach" dawał szansę, że zesłańczy pamiętnik będzie i interesujący i ważny<sup>33</sup>.

Zobaczymy tedy, jak reaguje Maszkowski na wieść o tym, że pamiętniki pisze ktoś z jego towarzyszy wygnania. Henryk Golejewski, bo o nim tu mowa<sup>34</sup> przystąpił do pisania pamiętników namówiony przez otoczenie. W 1878 roku tak pisał do niego Antoni Rolle: "Czy pisze Czcigodny Pan pamiętniki? Byłoby grzechem, gdybyście tego zaniechali, wścieklna demokratyczna w naszej przeszłości zajmuje tak niejasne miejsce, że ku pamięci przyszłych pokoleń należy ją w należytych przedstawić świetle, inaczej przyszła komuna polska [a daj Boże żeby nie miała ona miejsca], uważać Was będzie za swoich praojców. Więc raz jeszcze proszę, modłę, piszcie!"<sup>35</sup>. Tak ukierunkowany, przystąpił H. Golejewski do pracy w 1880 roku, a dwa lata później, gdy pamiętnik był już wyraźnie zaawansowany, wdał się w korespondencję m.in. z kolegami z zesłania, J. Rucińskim i G. Maszkowskim. Ruciński<sup>36</sup> pisał do Golejewskiego: "Byłem pewny, że zazierasz w przeszłość, że spisujesz swoje wspomnienia. Szczęść Ci Boże, bo praca taka wdzięczna jest i pożyteczna. Teraz wiem o tym od Gaspra. Wiedziałem już, także od Gaspra, żeż miał z nim polemikę o której wspominaasz. I mnie to samo spotkało i w znacznej części rzecz szła o Ciebie. ... Od dawna unikam wszelkich z nim dyskusji - ale sam wyzywa i w taki sposób, że do repliki zmusza. ... Cytuję dosłownie to..., co się Ciebie tyczy ... pod d. 1 maja pisze do mnie Gasper, "*Słusznie mówisz, że pamiętniki Henryka będą interesujące, ale ile wiem z jego listu, będą bąki. Zarzuca*

31 F. Nowiński, *Polacy na Syberii Wschodniej. Zesłańcy polityczni w okresie międzypowstaniowym*, Gdańsk 1995 s. 132, 151, 250.

32 BJ rps 5931 k. 81; list z 14 IV 1880 r.

33 Wielka to szkoda, że pamiętników J. Leśniewicza do dziś nie udało się odnaleźć. Miał je w rękach gdy pisał swoje wspomnienia Wacław Lasocki [*Wspomnienia* ...s. 79, 87-9].

34 H. Golejewski, *Pamiętniki*, opracowali I. Homola, B. Łopuszański, J. Skowrońska, Kraków 1971.

35 BJ rps 7845 IV k. 40-42; A. Rolle do H. Golejewskiego, Kamieniec Podolski 5 X 1878 r.

36 Justynian Ruciński, członek Stowarzyszenia Ludu Polskiego, sądzony i zesłany razem z Maszkowskim przez czas jakiś mieszkał razem z Maszkowskim w miejscowości Gorna w Zabajkalu. Autor interesujących pamiętników. O nim: W. Śliwowska, *Materiały do historii zesłańców syberyjskich. Justynian Ruciński - Gustaw Ehrenberg - Aleksander Krajewski*, "Pamiętnik Literacki", LXXXI, 1 1990 s. 149-177.

np. Haasowi brak odwagi cywilnej - odpisałem, że to fałsz i dowiodłem. Albo mówi pisząc do mnie: "Wy demokraci" - odpowiedziałem mu: Co? ja "demokrata", ja szlachcic z przekonani i katolik szczery! Brzydzą się demokracją. Będą baki"... Odpisałem na to Gasprowi w ten sposób: nie mogę zrozumieć dlaczego zwiesz bakami cytowane wyjątki z pisania Henryka. Bakiem w pamiętnikach jest zmyślanie lub fałszowanie faktów - co popełniają zwykle piszący ze słyszenia. Sądu o rzeczach i ludziach jakiegobądźkolwiek, bakiem nazywać nie można. Sąd jest prawem każdego - wypływa z przekonania i osobistych poglądów - i z tej Bożej woli, że co człowiek to zdanie, co głowa to rozum. Można sądowi jednego przeciwstawić sąd drugi, przez dyskusję przekonywać - można przekonać lub nie przekonać i albo się porozumieć, albo zostać przy swoim. W każdym z tych wypadków, ani jedna ani druga strona baków nie popełnia, a kwestia sporna przechodzi pod sąd ogólniejszy. Tak zawsze, tak między Tobą i Henrykiem. Nazwał Cię demokratą. Dobrze zrobiłeś żeś się ofuknął, skoro demokracją się brzydzisz. Lepiej jeszcze jeżeli Henryka przekonałeś bo wtedy zmieni zapewne co napisał. Jeżeli nie przekonałeś, zostaniesz w jego pamiętnikach demokratą. I nie będzie to bak wcale, bo jak jego tak i Twój sąd mylnym być może. Rozsądzą to ostatecznie ci, co pisanie wasze czytać kiedy będą<sup>37</sup>. Ten dość długi cytat z listu Rucińskiego, potrzebny był nie tylko dla tego, że dotyczy Maszkowskiego i jego stosunku do pamiętników pisanych przez innych, potrzebny był by pokazać ja różne postawy były obecne i możliwe w tym środowisku.

Zachował się szczęśliwie dotyczący tej sprawy list Maszkowskiego do Golejewskiego: "Kochany Henryku ... piszesz "wy obalamuceni wariacją demokratyczną leżliście..." Co? ja u Ciebie demokrata? Na Sybirze byłem znany z mego wrogięgo dla demokracji usposobienia i za zgubną ją uważałem. Tutaj, powtarzam, że największe spustoszenie naniósł nam demokracja - nie podzielam jej ani pod względem politycznym, ani społecznym ani towarzyskim. Walczę przeciw niej - a oto kolega kilkunastoletni do tego stopnia mnie nie zna, że sądzi, że jestem obalamucony wariacją demokratyczną i jeżeli zapiszesz to na wieczną pamiętkę, popełnisz fałsz - ale ludzie kiedyś uwierzą Tobie, bo powiedzą to pisał współczesny. Tak to u nas tworzy się historia. Ci co mnie znali tam i znają tu, nie uwierzą słowom Twoim - znają mnie jako katolika i szlachcica - najprzeciwniejszego demokracji, ale po latach wielu, ktoś uwierzy tej bajce. Otóż jeśliś zapisał coś podobnego o mnie przemaż, przepraw. Demokracji nie cierpię - na dzisiejszy liberalizm ze wstrętem patrzę, "Prawdę" Świętochowskiego i "Przegląd Tygodniowy" potępiam - bo jest to ostrodzona trucizna"<sup>38</sup>. Rozumiemy, że Maszkowski odszedł od poglądów jakie wyznawał jeszcze przed zesłaniem i teraz ich gwałtownie się wypiera, twierdząc że zawsze był szlachcicem - katolikiem, który demokracją się brzydzi, to się zdarzało - przypomina się Gustaw Ehrenberg, który po powrocie z zesłania [był na Zabajkału w tym samym czasie co Maszkowski], polecił wycinać z tomika swych wierszy "Szlachtę w roku 1831" [= "Gdy naród do boju"]<sup>39</sup>. Gorsze znacznie jest to, że Maszkowski usiłuje cenzurować pamiętniki kolegów i nie tylko kolegów i to nie tylko wtedy gdy sprawy dotyczą jego samego. Gdy koresponduje z E. Iwanowskim w sprawie pamiętni-

37 BJ rps 7845 IV k. 45-46; J. Ruciński do H. Golejewskiego. Żytomierz 11 V 1882 r.

38 BJ rps 7845 IV k. 33; G. Maszkowski do H. Golejewskiego. Kijów 10 III 1882 r.

39 B. Zakrzewski, "Palen dla cra". O polskiej poezji patriotycznej i rewolucyjnej XIX wieku., Wrocław 1979 s. 81.

ków Pauszy, to stawia sprawę jasno" *"Coś zapewne znajdzie się dobrego i w jego pamiętnikach, ale trzeba umieć wybierać, wyrzucać co niepotrzebne"*. Kiedy w tym samym liście wspomina o zesłanym na Syberię Wilhelmie Hołowińskim, to dodaje: *"Wiesz, że żona jego wyszła za mąż gdy Wilhelma zesłano - ale o tym fakcie jako nam ubliżającym, nie trzeba wspominać - żona Rosjanka, żona dekabrysty tego nie zrobiła"*<sup>40</sup>. Maszkowski najwyraźniej ma wyrobiony pogląd na to jaką wizję zesłania, postaw zesłańców, a nawet ich rodzin należy przekazywać społeczeństwu. Nie musimy tej wizji rekonstruować z drobnych okrucichów rozproszonych w różnych wypowiedziach Maszkowskiego - w "Kronice syberyjskiej" zbudowanej niemal wyłącznie z jego relacji, tego typu syntetyczną wypowiedź znajdujemy [należy mieć nadzieję, że nie jest ona zbyt zniekształcona przez E. Iwanowskiego]: *"Spotykając wróconych z Syberii po dwudziestu latach wygnania, widzimy mężów noszących cechę niezgasłej narodowości, zapatu, czerstwości, sił moralnych i fizycznych. Przytym cechuje ich pewna dojrzałość umysłu, hart niezwyčajnego ducha i ciała, piękna pogoda i pokój moralny. Ten stan przypisuje koleżeństwu, wzajemnej pomocy i tej serdecznej miłości, którą mieli dla siebie. Wszyscy w robotach i na posieleniu żyjący, o sobie wzajemnie wiedzieli, oderwani od kraju składali jakoby zakon braterstwa. Jeden drugiego we wszelkich potrzebach ratował, wspierał... Wielką pomocą były niektóre szlachetne, czcigodne Polki, które poświęcając się dla mężów, przyjechały los ich dzielić. Przeto utworzyło się na Sybirze kilka domów, które były gością, przytuliskiem, zbiorem braci wygnańców. Tam się to dyskutowało wszelkie kwestie, przerabiały opinie, dojrzewały umysły, rozwijały się zdrowe pojęcia, doskonalsze społecznie sądy. W tych zgromadzeniach stopiła się gorąca i namiętna demokracja a utworzył się klejnot katolickich wyobrażeń a z teje szczerej miłości wypłynęło umiarkowanie i względność wzajemna"*<sup>41</sup>. Tu nie można mieć najmniejszej wątpliwości, zwłaszcza ostatnie zdanie pozwala rozpoznać autorstwo Maszkowskiego.

G. Maszkowski jest przekonany, że wspomnienia trzeba spisywać. Zdaje sobie sprawę, że uczestniczył w wydarzeniach tworzących historię, będąc niekiedy ich pierwszoplanowym aktorem - wie o sprawach i ludziach o których nie opowie nikt, jeśli on tego nie zrobi. Inni będą pisać o tym wszystkim na podstawie relacji, "ze słuchu", wszystko przekreślą, pomylą, będą "gadali baki". Nie chodzi tu tylko o fakty czy nazwiska, choć i te przekreślą, chodzi w równej, a może i w głównej mierze o oceny, opinie, a tu nawet najbliżsi koledzy nie zasługują na pełne zaufanie. Wydaje się, że w miarę upływu lat Maszkowski coraz bardziej jest przekonany, jest pewny, że tylko on jest depozytariuszem jedynej prawdy o Towarzystwie Filodemycznym, zesłaniu, demokracji i oczywiście o sobie samym. Wszystko to niejako obliguje go do spisania wspomnień, uporządkowania, usystematyzowania tego wszystkiego co przeżył, tego co jest ważne i zasługuje na utrwalenie. Nie ma przy tym i nigdy nie miał ambicji pisania historii, powinny to być wyłącznie relacje naoczego świadka - "pamięć jest tu jedynym źródłem moim". Tak się jednak złożyło, że w przeszłości już podejmował próby spisania dziejów Towarzystwa, pisał wspomnienia o kolegach... i rzeczy te w większości zaginęły, a on nie umie, nie potrafi podejmować na nowo pracy już raz wykonanej a upływ czasu spowodował, że niemożliwe jest pisanie ze świeżą pamięcią, że już się

40 BJ rps 5931 k. 71; list z 17 X 1879 r.

41 [E. Iwanowski], *Wspomnienia Narodowe*, Paryż 1864 s. 367.

nie da odtworzyć tamtych emocji, tamtych wzruszeń. I jeszcze jedno: nie wypada pisać o sobie. Maszkowski uważa, bo tak został wychowany, ukształtowany, że pisze się wyłącznie o postaciach historycznych a on przecież jeszcze żyje... Tak oto niejako wypadkową tych wszystkich myśli, przekonań - jest sytuacja w której nie mamy "Pamiętników" G. Maszkowskiego, dysponujemy zaś znaczną ilością rozproszonych jego wspomnień - ważnych nie tyle sumą szczegółów, które ocalał od zapomnienia, ile przez to, że są świadectwem jego myśli, sposobu widzenia świata, ludzi, są cennym materiałem dla badań nad powstawaniem, szerzeniem się, zawartością mitu syberyjskiego<sup>42</sup>.

Ostatnie słowo w tej sprawie powinno jednak należeć do najbardziej zainteresowanego.: *Proszę ciebie kochany Eustachy - błagam nie pisz o mnie - dość tego co jest, przesadziłeś pochwały. Nie jestem ja taka figura, żeby o mnie wiele pisać. Mianowicie to co chcesz abym napisał teraz, nie jest wcale potrzebne. To są rzeczy powszednie. W 1831 r. gdzie tyłu, znakomicie występowali, moje czynności nikną. Byłoby to pieszczaniem się sobą - nie mam się za więcej niż jestem, ażeby te drobne występowania moje ogłaszać światu. ... za życia swego czytać o sobie, to nie wypada. Kto wie jednak - może, gdybym miał kiedy czas a oczy służyłyby - gdybym nie był w Kijowie tak obciążony korespondencjami i innymi przeszkodami - mógłbym napisać pamiętniczek, który za lat 50 lub 100, czytano, bo są interesujące z roku 1831 rzeczy. Ale nie chcę za życia mojego być opisywanym - przy tem nie życzę sobie aby moja biografia wyszła kiedy na świat - mam do tego powody... Malutka jestem figura nieznaczną - aby o mnie tyle pisać. Nie dam żadnych szczegółów, żadnych opisów. Nie chcę być więcej opisywanym. Gdy umrę podaj o tem wiadomość do jakiej krajowej gazety, ale nie zapomnij dołączyć rubelka, bo gazeciarze darmo nie drukują*<sup>43</sup>.

42 Z. Trojanowiczowa, *Sybir romantyków*, Kraków 1992 s. 82-148 [Wyd. 2 Poznań 1993]; J. Trynkowski, *Anicety Renier - katorżnik. Z dziejów Europy Środkowo-Wschodniej*, Białystok 1995 s. 267-273.

43 BJ rps 5931 k. 52; G. Maszkowski do E. Iwanowskiego, list z 28 III 1878 r.



**Gasper Maszkowski**  
(Rys. portretowy wykonał T. Maleszewski;  
ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie)